



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

OK III

CZWARTEK 11 WRZEŚNIA 1947 ROKU

NR. 249 (830)

Polska a plan Marshalla

Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc o planach odbudowy agresji niemieckiej

Koledzy, III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych odbywa się w okresie, kiedy nad całą międzynarodową, a zwłaszcza nad europejską sytuacją polityczną i gospodarczą ciąży jedno wielkie zagadnienie — zagadnienie odbudowy Niemiec. Parę tygodni temu niezmiernie żywo, a nawet namiętnie dyskutowana była sprawa stosunku poszczególnych państw do t. zw. planu Marshalla, planu, który był nam zaprezentowany, jako plan pomocy w odbudowie i rekonstrukcji Europy.

Choć przeszło już od tego czasu wiele tygodni nie wiemy, ale nie tylko my, na czym konkretnie ten plan ma polegać, kiedy, gdzie w jakich formach i przy jakich nakładach ma się realizować.

Kulisy planu Marshalla

Mgła tajemniczości otacza ten plan i to wszystko co pod znakiem tego planu dzieje się na scenie politycznej, a zwłaszcza za kulisami tej sceny.

Jedno tylko jest pewne i niewątpliwe i zostało to w pełni potwierdzone przez doświadczenia ostatnich tygodni, jedno jest tylko pewne i niewątpliwe, że ośią, że trzonem, że głównym centralnym punktem, że zasadniczą ideą, że myślą przewodnią tego planu jest polityczna i gospodarcza odbudowa Niemiec na tej samej starej bazie socjalno-ekonomicznej, która była podstawą rozwoju imperializmu niemieckiego i między innymi najohydniejszej lub dobowczej formy tego imperializmu — hitlerizmu.

Jeżeli rząd polski i jeżeli cały naród polski najostrej i najenergiczniej protestują przeciw takiej odbudowie Niemiec, to nie dla tego, żebyśmy byli wogóle przeciwni postawieniu zagadnienia odbudowy Niemiec na porządek dzienny.

Nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył nigdy o wykreśleniu Niemiec z mapy Europy, nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył o tym, ażeby Niemcy zamienić w jakąś sroko-wo-europejską pustelinę, nikt w Polsce i na świecie nie stawiał przed sobą takich ludobójczych, sadystycznych i jednocześnie utopijnych celów.

Nasz głos protestu

Nie dlatego podnosimy nasz głos protestu że chcemy się odbudować Niemcy, ale podnosimy dlatego, że droga, którą wybrano prowadzi do odbudowy Niemiec zaborczych, agresywnych, imperialistycznych, zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu Polski, Europy i świata.

Jeżeli zadamy sobie pytanie, gdzie leżało źródło, gdzie była siła motorowa trzech wielkich wojen, które spustoszyły kontynent europejski, gdzie było źródło i siła motorowa wojny franko-pruskiej 1870 r., pierwszej wojny światowej 1914. i drugiej wojny światowej, to odpowiemy na to pytanie, że źródłem siły motorowej tych wojen był monopolistyczny kapitał niemiecki, kapitał, jądrem którego stanowili przemysłowi magnaci Ruhry i Na-

drenii, związani z Junkrami pruskimi i militarną kliką niemiecką.

To ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie gospodarczej i politycznej hegemonii w Europie, to ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie zaimpanowania krajów Europy, a

Kapitał niemiecki — twórcą wojen

Odbudowa Niemiec, bez zniszczenia tego monopolistycznego niemieckiego kapitału, a na razie zachowania jego praw i stanu posiadania, taka odbudowa Niemiec nieuniknienie prowadzi do odrodzenia imperialistycznej niemieckiej agresji.

I nic tu nie zmienia i nie nie łagodzi fakt, że kapitał niemiecki będzie korzystał z finansowej i materialnej pomocy monopolistów amerykańskich i nic tu nie zmienia i nie łagodzi fakt, że w pewnym stopniu w pewnych warunkach i na pewnym czasie znajdą się on

zwłaszcza krajów wschodniej Europy w kolonie wielkiej Rzeszy i rezerwa ciemnej niewolniczej siły roboczej. To tego kapitału narzędziem i oparciem byli i Bismarck i Wilhelm II i Hitler, to ten kapitał spowodował 3-cią wojnę, to ten kapitał sfinansował, zorganizował, uzbroił i pchnął Hitlera — na rzeź ludów.

nawet pod ich kierownictwem.

Naodwrot — im większa, im wydatniejsza będzie pomoc kapitałów zamorskich, dla monopolistycznego kapitału niemieckiego, tym gwałtowniejszy, tym ostrzejszy, tym niebezpieczniejszy będzie rozwój niemieckiego imperializmu. Kto wątpi w to, niech sobie przypomni, jakie były skutki inwestycji anglosaskich w Niemczech w okresie między dwiema wojnami. Odbudowa Niemiec na starej bazie socjalno-ekonomicznej oznacza odbudowę agresji niemieckiej.

Przemysł niemiecki — narzędzie zniszczenia

I żadne przykrytki i żadne etykiety nie mogą dla Polski przesłonić łączności jaka istnieje między odbudową kapitalistycznego niemieckiego stalowego i maszynowego przemysłu a salwaniami niemieckich okrętów wojennych o świcie 1 września 1939 r., niemieckich eskadr samolotowych na polskie miasta, nie-

miecka lawina pancerna, praca polskimi drogami poprzez krew i pożogę. I żadne przykrytki i żadne etykiety nie mogą dla Polaków przesłonić faktu łączności, jaka istnieje między kapitalistycznym niemieckim przemysłem chemicznym a strasliwymi oparami cyklonu, w których męczeńską śmiercią przez



powolne duszenie ginęły w Oświęcimiu miliony.

Plan produkcji przemysłowej Niemiec, taki, jaki został ogłoszony przez władze anglo-ame-rykańskie w Berlinie, jest planem odbudowy Niemiec na starej bazie ekonomiczno-społecznej, planem nieuniknienie prowadzącym do rozwoju niemieckiej agresji. Jednocześnie ten plan w dużym stopniu rewiduje, ogranicza do minimum i w istocie rzeczy przekreśla plan reparaacji, należnych od Niemiec narodom przez Niemcy zniszczonym.

Plan ten pozostaje zarazem w jaskrawej sprzeczności z zasadą pierwszeństwa w odbudowie krajów przez Niemcy zniszczonych i wreszcie ten plan jest planem jednostronnym, planem arbitralnie usiłującym przekreślić zasadę jedności czterech mocarstw. Jedy (Dalszy ciąg na stronie 2-iej)

Wyniki Konkursu Szkolnego

pt. „Głos Robotniczy dzieciom swoich Czytelników”

W dniu wczorajszym odbyło się losowanie „Wielkiego Konkursu Szkolnego” — zorganizowanego przez „Głos Robotniczy”.

W losowaniu brali również udział przygodni Czytelnicy, którzy przybyli z kuponami tuż przed rozlosowaniem nagród. A oto ich nazwiska niżej podajemy: 1) tow. Michałski Władysław — Ceglana 8; 2) Śmiechowski Wiesława — Pograniczna 17; 3) Matczyńska Mirosława — Limanowskiego 42; 4) Kacprzak Danuta — Młynarska 7; 5) Krysiak Dzdzisława — St. Jaracza 5; 6) Majchrzak Zenon — Ciesielska 15; 7) Kłciak Henryk — Nowozarawska 15; 8) Goliński Henryk — Nowozarawska 13; 9) Jóźwiakowski Zygmunt — Wschodnia 16; 10) Rabiega Daniela — Pograniczna 17 — i inni.

W wyniku losowania nagrody w postaci kompletów książek otrzymują:

- Dobski Leszek — Łódź, Janiny 15.
- Filip Alberta — Łódź, Młynarska 9.
- Flojczak Roman — Łódź, Mianowskiego 38.
- Gregier Janusz — Łódź, Tkacka 1 — 1.
- Henke Feliks — Kutno, Sienkiewicza 2.
- Każmierski Czesław — Łódź, Korzeniowskiego 18.
- Kolopolewska Stanisława — Tymienieckiego 30.

Kamiński Ryszard — Łódź, Polna 5.
Konieczna Aldona — Łódź, Abramowskiego 33/35.

Pacanowski Włodzimierz — Zawadzka 15 — 25.
Paś Aleksandra — wieś Justynów gm. Gal kówek.

Ratajczyk Roman — Łódź, Nowomiejska 3.
Śluda Helena — Łódź, ul. Stalina 58.
Strzelecki Alion — Łódź, Szczera 8.
Sok Jan — Łódź, Radwańska 23.

Tomczak Roman — Łódź, St. Jaracza 7.
Zieliński Mirosław — Łódź, Sanocka 22.
Zawadzki Jerzy — Łódź, Napiórkowskiego 25.

Zając Witold — Łódź, Korzeniowskiego 12.
Tomczakówna Stanisława — Kutno, 3-go Maja 26a.

Pojedyncze podręczniki szkolne otrzymają: Cebertowicz Waldemar, Nowotki 41a. Jadczyk Stanisław — Łagiewnicka 227. Zelich Czesław — Napiórkowskiego 50. Gajda Jadwiga — Krochmalna 7 m. 2. Krasuski Stanisław — Pabianicka 55. Jasionowska Teresa — Mazurska 38. Szymłowska Maria — Szczecińska 113. Wajdera Eugenia — Trybunalska 9. Kaniewski D. — Południowa 36. Duda Apolonia — Dobra 2. Deka Kamila — Radwańska 11. Kobiela Maria — Nowozarawska 2.

Jończyk Eugenia — Kamienna 16. Capke Teresa — Zwirki 26. Woźniak Aniela — ul. Wschodnia 21. Ramus Leszek — Wólczajska 215. Spiewak Barbara — Targowa 6. Rutkowski Jan — Sanocka 6. Poniatowska Irena — Odyńca 38. Wawrzyniak Ryszard — Piotrkowska 119. Buliński Henryk — Felsztynskiego 34. Petelski Adam — Kopcińskiego 30. Kewalska Władysława — Antoniewska 20. Walczak Jan — St. Jaracza 59. Sewanek Elżbieta — Żeromskiego 44. Banasiak Bogusław — Zychlin, 3-go Maja 5. Górnicka Stefania — Łódź, Księży Młyn 11. Kacprzak Halina — Karpacka 10. Szczepiński Jerzy — Mała 7. Dziarkowska Anna — Słowiańska 10. Paczyńska Halina — Spiska 8. Czernicki Bohdan — Żeromskiego 115. Wolnicki Stanisław — Niczarska 44. Tomaszewski Janusz — Kongresowa 37 (Chojny). Chudaś Jan — Tuszyńska 10. Skirka Józef — Kutno, Piątkowskiego 41. Świerczyńska Helena — Wólczajska 14. Rodacka Teresa — Zachodnia 40. Stopczyk Edward — Targowa 5b. Antczak Andrzej — Krucza 38. Balczewska Wiesława — Łódzka 28. Wasowska Krystyna — Narutowicza 31. Tuksiński Zbigniew — Czerwona 2. Zawadzka Halina — Tetmajera 27. Pankiewicz Ryszard — Radwańska 56. Jedrzejczak Jadwiga — Abramowskiego (numer nie podany). Szczepaniak Teresa — Zabia 13. Sowa Irena — Pl. Zwycięstwa 8. Figas Roman — Wyższa 3. Jelińska Maria — Kłosowa 18. Pietrzak Genowefa — Aleksandrów, Waska 13. Urbaniak Franciszek — Łódź, Nowotki 73. Kawczyński Kazimierz — Kutno, Głogowiecka blok 3. Gawłowski Wiesław — Tomaszów Maz. Kilińskiego (numeru nie podano). Grochowski Leszek — Łódź, Żeromskiego 25. Hofman Antos — Rybna 13. Szymalak Eugeniusz — Wrześnieńska 4. Wogielówna Ewa — Wętkowskiego 40. Wiśniewski Henryk — Kątna 34.

W dniu jutrzejszym zamieścimy dalszy ciąg nazwisk Czytelników, którzy wygrali nasze premię.

Wszyscy wymienieni w naszych listach nagród zechcą podać oświadczenie lub listownie nazwy żądanych podręczników w redakcji „Głosu Robotniczego” Łódź, ul. Piotrkowska 86 III piętro front w godzinach od 14 do 16 popołudniu w ciągu bieżącego tygodnia.



Min. Wyszyński jedzie do N. Jorku

LONDYN (obst. wł.) — Wczoraj rano przybył do Londynu wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński w drodze do Nowego Jorku, na posiedzenie Zgromadzenia Generalnego ONZ. Min. Wyszyński udaje się w drogę do St. Zjednoczonych na pokładzie okrętu „Queen Elisabeth”.

Tkacze odpowiadają na wezwanie górników

Do GÓRNIKÓW ODDZIAŁ III KOPALNI „GEN. ZAWADZKI” Dąbrowa Górnicza

My tkacze z PZPB Nr 2 (dawn. Poznański) pod kier naszego salowego ob. Źródła Władysława przyjmujemy Wasze wezwanie. Zespół nasz liczy 259 tkaczy i obsługuje 550 lozów, na których mamy wyprodukować w tym roku wartość 244.000 metrów tkanin. Stając jedynak z Wami do wyścigu postaramy się wy-

produkować nie tylko 5 proc. więcej, jak to jest w naszej umowie, ale procent ten jeszcze zwiększy. Wiemy, że Wy górnicy pracujecie w ciężkich warunkach, lecz jednak wydobycie tonę za tonę w Polsce dać dewizy, a nam robotnikom opali. My będziemy i tak i to szybko i dobrze by dostarczył Wam i wszystkim pracującym materiałom na ubranie. Zarazem prosimy o przesyłanie nam listów z „Głosu Robotniczego” Łódź, ul. Piotrkowska 86 i podawać będziemy co miesiąc nasze wyniki wyścigu.

Polska — a plan Marshalla

(Dokończenie ze strony 1-ej)

na gwarancję odbudowy Niemiec na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze niezagrażającej pokojowi Europy i pokojowi Polski.

Dlatego ten plan, przedstawiony przez władze anglo-amerykańskie musi budzić i budzi najwyższy niepokój i najostrejszy protest narodu i rządu polskiego (dlugotrwałe oklaski).

Jak powiedzieliśmy już i udowodniliśmy, (a nikt nam nie może w tym względzie zaprzeczyć) — choć całość planu Marshalla spowita jest jeszcze w mgie tajemniczości, to jego rdzeniem, centralnym punktem jest odbudowa Niemiec w takiej formie, w jakiej została ona postawiona w Berlinie przez władze anglo-amerykańskie. Każdy plan opierający się na jakimś głównym zadaniu, stawiający sobie jakiegoś głównego celu, musi wszystkie swoje części składowe temu celowi podporządkować. Dlatego nie ulega wątpliwości, nie może ulegać wątpliwości, że środki działające i że zamierzenia planu Marshalla na terenie innych krajów europejskich są i będą musiały być podporządkowane centralnej myśli planu odbudowy Niemiec.

Co to oznacza? Oznacza to, że plan musi przewidywać taki stan przemysłu i rolnictwa krajów, które się planowi podporządkują, taki stan któryby nie kolidował z odbudową Niemiec, a który naodwrot wzmacniałby tempo tej odbudowy. Historia udowodniła, że rozwój imperialistycznej gospodarki Niemiec związany jest z równoległą degradacją gospodarki innych krajów.

Nie naszą rzeczą jest wtrącać się w sprawy gospodarcze i polityczne innych krajów, nie naszą rzeczą jest moralizować na ten temat i wypowiadać takie czy inne sądy o ich polityce.

Mamy dość własnych kłopotów, zmartwień i komplikacji, ale naszą jest rzeczą i naszym obowiązkiem jest pilnie obserwować to, co się dzieje na świecie i z tego co się na świecie dzieje, wyciągać słuszne wnioski dla naszego kraju.

Plan Marshalla w pełni jeszcze nie wszedł w życie, ale mamy już preliminarze wykonania tego planu i możemy zobaczyć jak wygląda dają preliminarze tego planu powiedzmy na przykładzie Francji. I Francja i Niemcy zachodnie mają niedostateczny urodzaj dla wyżywienia swojej ludności. I Francja i Niemcy zachodnie korzystają z przydziałów tzw. alokacji z jednego źródła. Okazuje się, że w kilka tygodni po tym, jak rzucono myśl o planie Marshalla sytuacja układu się w ten sposób, że w zwycięskiej Francji przydziały chleba spadają do 200 gramów dziennie, a w pobitych Niemczech rosną do 1/2 kg.

Dokończenie mowy tow. Minca zamieścimy w numerze jutrzejszym naszego pisma.



Groźba inflacji we Francji

Schuman jedzie do Londynu po pieniądze

PARYŻ (obsł. wł.) — Gabinet francuski powołał wczoraj do życia specjalny komitet dla opracowania planu zwalczania inflacji franka i walki z drożyzną. W skład komisji, której przewodniczyć będzie premier Ramadier, weszli minister finansów, minister gospodarki narodowej i minister stanu (powołany do czuwania nad wykonaniem planu odbudowy kra-

ju), dyrektor planu odbudowy oraz dyrektor Banku Francji. Wczoraj po południu nowo utworzona komisja odbyła swe pierwsze posiedzenie. Ma ona złożyć przed końcem bieżącego miesiąca wyniki swych prac.

PARYŻ (obsł. wł.) — Minister skarbu Robert Schuman udał się wczoraj do Londynu celem przeprowadzenia roz-

mów z bawiacymi tam przedstawicielami Międzynarodowego Banku Odbudowy. Jak wiadomo, Francja uzyskuje od tego Banku kredyt w wysokości 500 milionów dolarów, przy czym wykorzystania dotąd tylko pierwszą jego transzę w wysokości 250 milionów dolarów. Tematem rozmów Schumana będzie sprawa 2 transzy tej pożyczki.

Nowe rozruchy w Indiach

LONDYN (obsł. wł.) — Korespondent Reutera donosi z New Delhi, iż w dalszym ciągu sytuacja w mieście jest nader napięta. Przywołano tam kilka tysięcy żołnierzy armii hinduskiej oraz policjantów, celem stłumienia rozruchów w zarodku. Rozruchy rozpoczęły się od ataku Hindusów i Sikhów na sklepy muz-

niańskie. Jak stwierdza korespondent — „w stolicy Hindustanu nie rozpoczęło się jeszcze normalne życie”.

W związku z sytuacją w New Delhi Gandhi zapowiedział nową głodówkę, której celem jest — podobnie jak poprzednio w Kalkucie — zmuszenie do złożenia broni przez niespokojne elementy.

Policja niemiecka maltretuje emigrantów żydowskich w Hamburgu

LONDYN (obsł. wł.) — Z Hamburga donoszą, iż zakończyło się tam ładowanie emigrantów żydowskich, przywiezionych na trzech statkach brytyjskich. Pasażerowie trzeciego statku stawiali szczególnie silny opór, który zdusił oddzia-

wojska brytyjskiego i policji niemieckiej. W chwili gdy uchodźcy chcieli usunąć pomosty, łączące z ladem, użyto przeciwko nim siłkawek, zapowiadając przy tym użycie gazów izawiających. „Kółku emigrantów zwleczono siłą na ląd.”

Wyjazd delegacji polskiej na obrady Banku Odbudowy do Londynu

WARSZAWA PAP Dnia 11 bm. odbędzie się w Londynie zebranie rady gubernatorów międzynarodowego Banku Odbudowy i rozwoju gospodarczego oraz międzynarodowego funduszu walutowego.

W związku z tym w dniu 9 bm. odleciała do Londynu, drogą na Sztokholm polska delegacja finansowa w składzie następującym:

minister skarbu — Konstanty Dąbrowski — gubernator Banku Odbudowy, wiceminister skarbu i prezes Narodowego Banku Polskiego Edward Droźniak — gubernator funduszu walutowego, dyrektor międzynarodowego Banku Odbudowy w Waszyngtonie Leon Barański oraz w charakterze doradcy, zastępca dyrektora Narodowego Banku polskiego Zygmunt Karpiński.

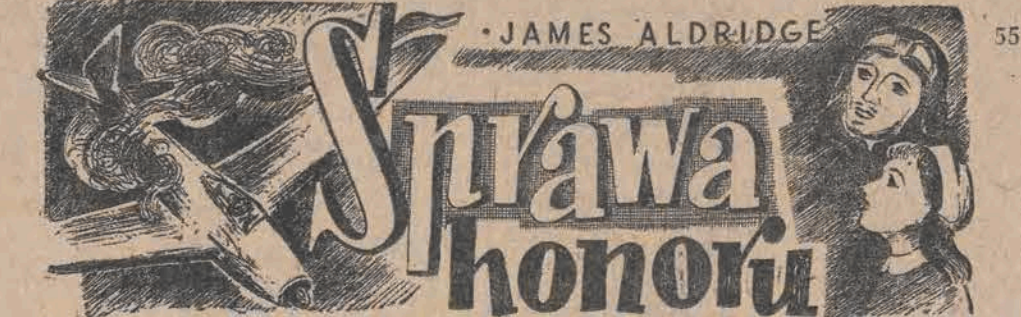
Nacisk U S A na Holandię

Van Mook zabiega o poparcie amerykańskich sfer wojskowych w konflikcie indonezyjskim

BRUKSELA PAP. — Zdaniem wielu dzienników holenderskich, konflikt holendersko-indonezyjski zaostriże się. Przed kilku dniami podano oficjalnie do wiadomości, że w pierwszej połowie bieżącego tygodnia rząd premiera Beela

złoży w parlamencie oświadczenie o sytuacji w Indonezji i decyzjach Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie. Obecnie dzienniki donoszą jednakże, że rząd postanowił odłożyć to oświadczenie do czasu ukończenia rokowań między van Mookiem a władzami amerykańskimi,

które toczą się obecnie. Zgodnie z doniesieniami holenderskiej prasy postępowej van Mook udał się do Stanów Zjednoczonych w celu zapewnienia sobie poparcia wpływowych kół amerykańskich dla kontynuowania wojny przeciwko na rodowi indonezyjskiemu.



— Gdzie do diabła! Przestana wreszcie gadać, czy nie? — zaklął Tap po angielsku. — Zrobisz zaraz z nimi porządek! — Przecież wszyscy się teraz kłócą — rzekła Helena. — Proszę powiedzieć, że o ile nie przestaną, wyrzucimy ich z auta. — oznajmił Tap. — Proszę im nie mówić — nagle wmiszał się do rozmowy Quell. — Mam ich powyżej uszu, John! — na legał Tap. — Nie mieszaj się do nie swoich spraw, Tap. Ci U. S. y po prostu usiłują wyciągnąć praktyczne wnioski ze swoich dotychczasowych poglądów. Zostań ich w spokoju. — Boją się, że będą ich oskarżać o dezercję. — wyjaśniła Tapowi Helena. — Proszę powiedzieć kolede, że bynajmniej nie uważamy go za dezertera. — zwrócił się Quell do brodatego Greka. W ogóle nikogo z was nie uważamy za dezertersów. Po prostu, jesteście już po walce. I na tym koniec.

— Dopiero zaczynamy walkę — spokojnie odrzekł Grek. — Możliwie — powiedziała Helena. — Ale to już będzie inna wojna. Proszę mi powiedzieć, że Anglicy wcale nie uważają go za dezertera. — Proszę mu to powiedzieć. — To nie będzie to samo. — Nie mogę. Bardzo pana przepraszam Angli. Ale nie mogę. — Pan jest uparty, jak pięćdziesiąt ty sięcy diabłów — zauważył Quell. — To jest odznaka, iż jestem dobrym Grekiem. — Dobrym, czy nie, ale jednak pan może mu to powiedzieć. — Proszę mi wybaczyć, ale nigdy w życiu. Atmosfera stawała się coraz więcej na przeżona. Anglicy również czuli się obrażeni. Po słowach brodatego Greka zapanaowało milczenie, ale było to milczenie wrogie i nieprzyjemne. Na drodze nie spotykano nikogo. W ogóle nie było żadnego ruchu. Nie było

nikogo. Żadnej ludzkiej postaci. Panaowała absolutna cisza i spokój. Wydawało się, że nie ma wojny, nie ma walki. Po prostu ludzie wyjechali na zamiejską wycieczkę. Ale trudno było jednym zdaniem rozładować atmosferę nieprzyjaźni, która ich ogarnęła po sprzeczce. — To mi się nie podoba. — powiedział Tap. — Co? — A to, że jest cisza i nie widać nikogo na lekarstwo. Tu muszą być Grecy, albo ktoś inny. — Grecy pewnie poniekąd. — Możliwe. Ale ktoś jednak musi tu być. I to, że nikogo nie ma — mnie się nie podoba. — Jak to ty sobie tłumaczysz? — Zauważyłeś, jaka cisza? To cisza wyczekiwania. Ktoś musi się zjawić tu lada chwila. A nuż Niemcy? — Dopiero spotkanie z jakimś wieśniakiem rozproszyło ich obawy. Zatrzymali maszynę i zapytali go, gdzie są ludzie. Odpowiedział, że schowali się w górach. Pojechali dalej. Droga była nienadzwyczajna. Jednak jechało się nieźle. — Gdyby Niemcy byli blisko pewnie obrabiby te drogi — powiedział Quell Tapowi. — Prawdopodobnie — odpowiedział Tap. — Zapytaj Greka, czy daleko jeszcze. — A gdzie ta wasza Kalabaka? — zapytał Quell brodatego Greka. — Tam, gdzie te skały — wskazał Grek. — Widzi pan?

Quell zobaczył na horyzoncie maszynę i białą serpentynę prowadzącą do nich szosy. Nie odpowiedział nic i pomknął dalej. Nagle usłyszał warkot samolotów. Za trzymał maszynę, rozszerzył się w około. Samoloty leciały nisko. Było ich sporo. Kazał wszystkim wysiść z auta. — Co to za samoloty? — zapytał Tap. — Nie wiem. Podobne do „Blennheimów”, ale mieliśmy ich nie dużo. — Lecą w kierunku południa. — Zaraz pojedziemy dalej. Postaram się utrzymać benzynę do tej przekłetej Kalabaki. Może tam znajdziemy paliwo. Eskadra przeleciała nad nimi. Siedli do auta i pojechali dalej. Zbliżali się do Kalabaki. Miasteczko było doszczętnie zrujnowane i martwe. Wśród zgłiszcz nie znalazł żywej duszy. — Nie znajdziemy tu nic. Wszystko zniszczone — ze smutkiem powiedział Quell i zwrócił się do brodatego Greka. — Czy pan nie wie, gdzie można dostać benzyny? — Szukajmy tu. — Niech pan poradzi się małego. Mały Grek bardzo się ożywił, gdy do niego się zwrócono i uśmiechając się rzekł: — Może szczęście nam dopisze. Będziemy szukać. — Właśnie, szukać — skinął głową Quell. — Daję pięć minut czasu. Zostań tu, Heleno. Powiedz im, aby natychmiast poszli szukać.

Potężna energia pracy

Elektryczność na usługach Pomorza Zachodniego

Rozmowa z dyrektorem Zjednoczenia Energetycznego woj. szczecińskiego



Inżynier Z. Mebel, vice-dyrektor Zjednoczenia Energetycznego w Szczecinie.

„Biały węgiel” — energia elektryczna odgrywa wielką rolę w gospodarce Szczecina i całego Pomorza Zachodniego.

O wynikach pracy i zamierzeniach na odcinku energetycznym województwa szczecińskiego opowiada nam wicedyrektor Zjednoczenia Energetycznego w Szczecinie, inż. tow. Mebel.

— Posiadamy — mówi inż. Mebel — obszerną gospodarkę energetyczną na terenie Pomorza Zachodniego, ściślej mówiąc na terenie województwa szczecińskiego. Wartość całego majątku naszego Zjednoczenia szczecińskiego jest oceniana na 200 milionów dolarów.

ELEKTROWNIA CIEPŁA

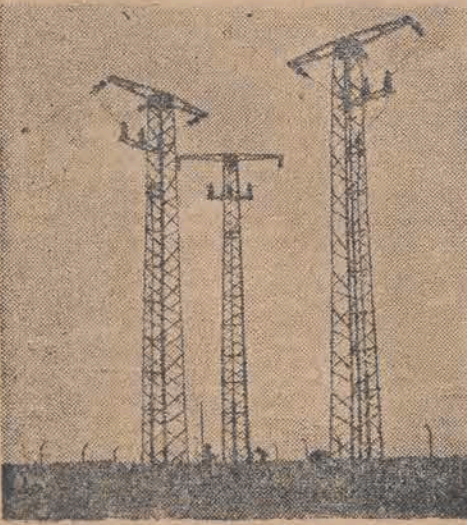
Obecnie mamy wielką elektrownię ciepłą w Białogrodzie. Jest to elektrownia o mocy 14 tysięcy k.l.v. Uruchomiamy również elektrownię ciepłą w Żółwinie o mocy 6 tysięcy k.l.v. Zamierzamy w ramach tej elektrowni zmontować, prócz istniejącej tam jednej turbiny, jeszcze dwie turbiny, które zwiększą moc omawianej elektrowni o dodatkowe 10 tysięcy k.l.v. Prace nad tym trwają rok czasu.

Jednocześnie znajdujemy się w Szczecinie w przededniu objęcia wielkiej elektrowni ciepłej o mocy 34 tysięcy k.l.v.

„BIAŁY WĘGIEL” — ELEKTROWNIE WODNE

Posiadamy w ramach naszej gospodarki energetycznej 14 czynnych elektrowni wodnych. Jednocześnie uruchomiamy jeszcze 4 elektrownie podobnego typu. W liczbie tej m. in. znajduje się jedyna w swoim rodzaju na terenie niemal całej Europy — elektrownia w Rocińcu o asynchronnych generatorach. Została ona zbudowana, a następnie mocno zniszczona przez Niemców. Obecnie doprowadzamy ją do porządku.

Wre nieustająca praca na podstacjach, posiadających moc od 5 do 15 tys. k.l.v. Posiadamy przeszło 2 tysiące podobnych podstacji. Moc podstacji czynnych wynosi 120 tysięcy k.l.v.



Stopy przy rozdzielni.

LICZBY ŚWIADCZĄ O ROZMACHU PRACY Długość wszystkich linii wysokiego napięcia w województwie szczecińskim wynosi 7 tysięcy kilometrów.

A oto jeszcze kilka liczb, odzwierciedlających podział i stan naszej gospodarki: jak już wspomniano wyżej, kiosków-transformatorów posiadamy około 2 tysięcy. Zainstalowana moc na podstacjach transformatorów wynosi około 200 tysięcy k.l.v. Elektrownia w Białogrodzie dała w styczniu 1946 r. milion trzysta tysięcy kWh, a w styczniu 1947 r. — 6 milionów siedemset tysięcy kWh.

Mamy w Szczecinie specjalne warsztaty, gdzie remontujemy od piętnastu do dwudziestu transformatorów miesięcznie mocy od 50 do 1000 k.l.v. Rozmach naszej gospodarki ilustruje zestawienie następujących liczb: w roku 1946 było włożone w gospodarkę naszą 70 milionów złotych — w tym roku suma ta urosła do 150 milionów złotych.

ZAMIERZENIA W SKALI OGÓLNO-PAŃSTWOWEJ

W dziedzinie naszej pracy mamy do odnowienia pewien szereg obiektów ogólnokrajowego znaczenia, a mianowicie: — zagadnienie regeneracji olejów i oddanie ich do gospo-

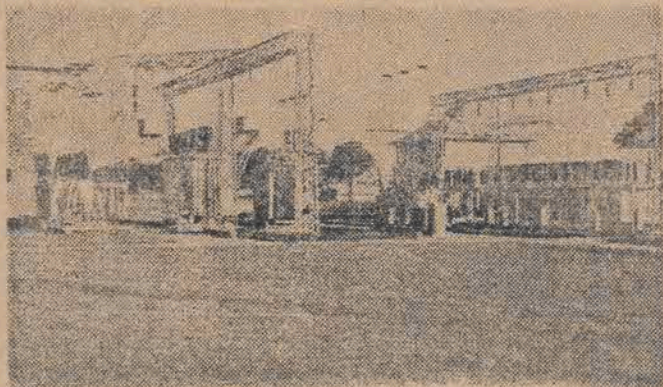
darki transformatorów posiada, jak wiadomo, ogromne znaczenie wobec braku, który przeżywa Polska w zakresie olejów transformatorowych. W zrozumieniu powyższego uruchomiamy specjalne urządzenia do regeneracji oleju w celu obsługi nie tylko naszego Zjednoczenia szczecińskiego, ale również i sąsiednich terenów. W praktyce oznacza to — oddanie do gospodarki 30 ton oleju miesięcznie.

W pobliżu Maszewie posiadamy wydział odbudowy przyrządów precyzyjnych. Przeprowadza się tam legalizację około 1500 liczników miesięcznie.

GIMNAZJUM ELEKTRYCZNE I DOMY WYPOCZYNKOWE DLA PRACOWNIKÓW

Na odcinku naszej pracy społeczno-zawodowej mamy do zanotowania fakt budowy specjalnego gimnazjum elektrycznego, które będzie posiadało dwie bursy. Gimnazjum jest obliczone na 100 uczniów. Już 1 września rozpoczęły się tam normalne zajęcia.

W przedsiębiorstwie naszym pracuje 2300 pracowników. Posiadamy w kąpielisku morskim, Międzyzdrojach, dwa domy wypoczynkowe dla naszych pracowników, zabezpieczając im w ten sposób wygodny i tani odpoczynek po pracy.



Podstacja transformatorowa w Starogardzie.

Pionierski krok Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 3

Tkacze „kortow.” przystępują do wyścigu pracy na 2 krosnach

— Rozumiecie, towarzysko — tłumaczy mi sekretarz koła PPR, tow. Drojacksi — nie mamy innego wyjścia. Tkacza „kortowego” nie nauczy się w ciągu kilku tygodni, a drugą zmianę uruchomić musimy.

Tow. Drojacksi sam jest starym tkaczem „wełnianym”. Już i przed wojną zaczął pracować na dwóch krosnach, ale tego zaniechał. Robota szła mu wtedy nawet dobrze, cóż z tego — wiedział przecież, że na jego drugie krosno czeka za bramą bezrobotny, wiedział wtedy również, że większy zarobek będzie do stawał może przez kilka tygodni, a potem robota na dwóch krosnach pozostanie, a zarobek pójdzie do kieszeni Barcińskiego. Ale dziś, wszystko wygląda inaczej: ludzie nie czekają za bramą na krosna, lecz na odwrót, krosna czekają na ludzi. Dziś, gdyby było tkaczy nawet dwa razy tyle, jeszcze nie byłoby ich za wielu. Dziś wreszcie ma zagwar-

antowany zarobek wyższy o 60 procent. A podwyżki tej nikt mu nie zabierze, ani za tydzień, ani za miesiąc, ani za rok. Tak tłumaczył mi sprawę tow. Drojacksi.

W tej chwili właśnie odbywa się narada pionierów „dwójkarzy”, z dyr. technicznym, tow. Korcem. Raz po raz otwierają się drzwi gabinetu: to jeszcze jakiś ochotnik chce być obecny na naradzie i wziąć pod swą opiekę drugie krosno.

— Chce pani też spróbować? — zwraca się do obywatelki Biłskiej, tow. dyrektor.

— Tak, ale wolałabym przejść na Sienkiewicza (drugi oddział tejże firmy).

— Ja radziłbym pani zostać tutaj. Na Sienkiewicza robota będzie trudniejsza.

Rozstrzyga sprawę krótko kolega-tkacz:

— Może pójść, kobieta pracowita — da sobie radę i na Sienkiewicza.

Równie szybko rozstrzyga się sprawę kilku pozostałych amatorów przejścia na drugi oddział. Kilkunastu zebranych tu robotników wykazuje niemięjszą niż tow. dyrektor troskę o dobro całości zakładów. Ta troska przebiega i w czasie omawiania doświadczeń tych tkaczy, którzy na dwóch krosnach pracują już jakiś czas. Dzielą się oni swymi spostrzeżeniami z dyrektorem i z „nowicjuszami”.

— Na osnowę dawajcie nie parafinę, ale „federwajs”.

— Na tamtej maszynie blat jest za ostry. Korespondent „Głosu Robotniczego” nie bardzo rozumie tę „lekarską” rozmowę, ale dyr. Korzec skrzętnie notuje każdą uwagę.

Małą dyskusję wywołuje młodzieńki syn tow. Mazura: chce razem z ojcem przejść na Sienkiewicza i na „dwójkę”. Chociaż ojciec i pozostali dorośli tkacze sądzą, że młodzian nie da rady, temu jednak aż oczy się świecą na myśl, że będzie robił tak jak stary tkacz.

— Niech pójdzie i spróbuje — orzeka narada.

Nie ma czasu na długie debaty — ludzie muszą iść do krosien. Tow. Mazur jednak ma jeszcze pewną propozycję do swych współtowarzyszów pracy:

— Ja uważam — mówi — że cała nasza grupa powinna przyjąć wezwanie górników i tow. Korzentowskiej; co wy o tym myślicie?

— Wiadoma rzecz, chętnie przystępujemy — odpowiada mu dwunastka tkaczy młodych i starszych, członków PPR i bezpartyjnych.

— To napiszcie towarzyszko że MY, PARYTYNI I BEZPARTYJNI tkacze PZPBW Nr 3 z wielką chęcią przystępujemy do wszelkiej pracy. Będziemy się starali dać jak największą korzyść naszemu państwu i klasie robotniczej.

Narada skończona. Na ulicy spotykam jeszcze ob. Biłską i Werkoczewską w drodze powrotnej z oddziału na Sienkiewicza. Już wszystko obejrzały na miejscu. Wynik oględzin wypadł dobrze. Na pożegnanie mówią mi jeszcze poufnie: „Po co mam robić na ledwym krosnie, kiedy w tym samym czasie mogę na dwóch zarobić o wiele lepiej, a równocześnie spełnić obowiązek obywatelski?”

H. W.

Sukcesy rzemiosła łódzkiego na Targach Gdańskich

Wkrótce odbędzie się w Łodzi rozdanie nagród miejscowemu rzemiosłu za udział w Międzynarodowych Targach w Gdańsku.

W stoisku, urządzonym przez łódzką Izbę Rzemieślniczą, wystawiono swoje eksponaty 14 firm łódzkich i wszystkie one otrzymały nagrody w postaci złotych, srebrnych i brązowych medali i tak:

Izbie Rzemieślniczej w Łodzi przyznano srebrny medal za estetyczne urządzenie stoiska, poza tym wszyscy wystawcy łódzcy uzyskali szereg złotych, srebrnych i brązowych medali.

Śląsk wyciąga dłoń do Szczecina (O szlaku wodnym Śląsk-Szczecin)

W ramach rozmowy z dyrektorem Zjednoczenia Jawornicko-Mikołowskiego, tow. inżynierem Śmiegoniem, specjalny wysłannik naszego pisma poruszył temat wodnego szlaku węglowego Śląsk — Szczecin, prosząc tow. Śmiegonia o skonkretyzowanie swego poglądu w powyższym zakresie.

Tow. Śmiegoni odpowiedział, co następuje: „Zjednoczenie, które reprezentuję, nie jest bez pośrednio zainteresowane w zagadnieniu komunikacyjnym z zachodnią polacją naszego kraju, gdyż jego punkt operacyjny leży raczej w granicach Wisły. Jednak, muszę stwierdzić ogromne znaczenie szlaku wodnego Śląsk — Szczecin dla całego przemysłu węglowego. Wykorzystanie Odry, zapoczątkowane zresztą nawet przez Niemców, stworzy nie tylko no-

we i tanie możliwości komunikacyjne, ale jednocześnie znacznie odciążą nasz tabor kolejowy, co jest niezmiernie ważne, zwłaszcza w okresie wzmogionych jesienią przewozów towarowych.

Uregulowane koryto Odry stwarza dogodne warunki do wykorzystania tego naturalnego szlaku ze Śląska do Szczecina. Uważam, że inicjatywa i posunięcia natury realno-praktycznej na tym odcinku powinny w równej mierze interesować zarówno Szczecin, jak i Śląsk. Mówiąc o Śląsku, mam na myśli przede wszystkim przemysł węglowy, w interesie którego leży jak najrychlejsze usprawnienie i rozszerzenie tego szlaku. Stwierdzając powyższe, podkreślam, iż wyrażam mój własny pogląd na to zagadnienie.

Pow.

po miesiącu, lecz po siedmiu tygodniach, mnie jednak nie chodzi o czas, a o co innego.

Dlaczego obywatelka załatwiająca tę sprawę nie powiedziała od razu mojej żonie: proszę przyjść za tydzień lub dwa a wszystko będzie załatwione? Czy obywatelka zdaje sobie sprawę, ile to jest straconych godzin pracy? Każda taka wizyta zabiera co najmniej trzy godziny czasu, co w sumie daje około trzech dni roboczych. Nie byłym wyjątkiem, takich jak ja było więcej. Na zwróceniu sobie uwagi, że tak się nie powinno załatwiać petentów, obywatelka uczuła się mocno obrażona.

Urzędniczka taka nie tylko wydaje złe świadectwo o sobie, ale także o instytucji, która toleruje takich urzędniczek.

M. K.

Stały czytelnik „Głosu Rob.”

INTERPELACJE

nauczycieli i nauczycielki

Czy tak należy pracować?

Wiele się już pisało o biurokracji, jaka panuje w naszych urzędach, ale taki wypadek jaki mnie spotkał należy chyba do rzadkości.

Przed siedmioma tygodniami złożyłem podanie o wydanie mi świadectwa moralności, które miałem przedłożyć w Kuratorium Szkolnym. Podanie złożyłem w Starostwie Grodzkim na ręce pewnej młodej obywatelki, która kazala mi się zgłosić po miesiącu po odbiór świadectwa.

Ponieważ mam bardzo odpowiedzialną pra-

cę i nie mogę się zwalniać, wysłałem po upływie wyznaczonego mi terminu moją żonę. Świadectwa jeszcze nie było, miało być za dwa dni.

Po dwu dniach żona otrzymała podobną odpowiedź: będzie gotowe za trzy dni. Ta historia powtarza się sześć razy. Widząc, że to nie przynosi skutku, zwolniłem się pewnego dnia i poszedłem osobiście załatwić tę sprawę.

Świadectwo otrzymałem, wprawdzie nie

Wróg ludzkości w legendzie Męczeński Hitler i skrzywdzone Niemcy

Jak rozkwita groźne zakłamanie pod opiekuńczym skrzydłom Anglosasów

STUTTIGART — we wrześniu.

Wbrew opiniom anglosaskim, stwierdzającym „znakomite postępy” w wypaleniu nazizmu — obied hitlerowski nadal istnieje w Niemczech. Nie trzeba być specjalnie bystrym obserwátorem, aby dojrzeć jego przejawy. Wszyscy przyjrzyj się temu, co robią Niemcy, przysłuchać się ich rozmowom, zainteresować się ich myślami. Piętno hitlerizmu wyścięnięte jest na wszystkich, co czynią i dzieć się można tylko temu, że ulice miast niemieckich nie rozbrzmiewają ochryplym wrzaskiem „Heil Hitler”, kiedy ulicami chodzą ci sami ludzie, którzy przed niespełną trzema latami gotowi byli na rozkaz „Fuehrera” wymordować całą ludzkość.

Heinrich Rueber jest przeciętnym kupcem stuttgartckim. Ma mały sklepik, w którym zbiera się okoliczna klientela. Przeważnie są to kobiety.

Wszystkie zaczynają rozmowy od bieżących kłopotów, a kończą... wspomnieniami o „dawnych, dobrych czasach”. Obawiać się nie ma czego i kogo. Ostatecznie — rozumują Niemki — skazano najważniejszych i na tym skończyło się. Za hitlerizm nie grozi, dlatego by więc nie wspominać o lepszych czasach, kiedy to i produktów i rzeczy i nawet niewolników do pracy miał „Herrenvolk” pod dostatkiem.

Właśnie w kolejkę oczekujących toczy się rozmowa na temat braku mydła. W trakcie rozmowy jakaś paniusia wspomina jak to było podczas wojny. Mydła wtedy nie brakowało, można było dostać i francuskie i czeskie i polskie, jakie dusza zapragnie.

Kobieta stojąca obok, wtrąca nieśmiało: — Mówili przecież, że dużo tego mydła robiono z ludzi... Sąsiadki nie pozwalają jej dokończyć, napadają na nią i zagłuszają jej słowa.

— Co też pani takie głupstwa powtarza. Prawdziwa Niemka nigdy w to nie uwierzy. To była propaganda, potrzebna okupantom po to, by nas gnębić i prześladować. To podłe kłamstwo, nigdy tego nie było. To „Fuehrer” starał się o to, aby jego naród nie żył w nędzy, aby miał wszystkiego wbród...

Na twarze rozmawiających Niemek spływa cień zaciętości.

— Nie dali mi dokończyć wielkiego dzieła — mówi z przejęciem jedna z nich — to był wielki Niemiec. Całe swe życie poświęcił dla swego narodu. Chciał, aby nam było dobrze. Nie bał się nikogo i niczego. Walczył jak lew i gdyby nie to, że głupcy nie zrozumieeli jego planu, byłibyśmy dziś panami świata. Ten człowiek padł na posterunku, tak jak może zginąć tylko wielki Niemiec. Nie

PODZIĘKOWANIE

Za okazaną pomoc i współpracę w Świecie III-ej Rocznicę Reformy Rolnej Powiatowy Urząd WF i PW-Lódź wyraża podziękowanie Miejskiemu Urzędowi WF i PW, Dyrekcjom Szkół, Dyrekcjom Fabryk oraz Junackom PWK i Junakom PW.

Gimnazjum i Liceum Nr IV, I Miejskie Gimnazjum i Liceum, VII Gimnazjum i Liceum, Gimnazjum i Liceum Petkowskiej, Gimnazjum i Liceum Miklaszewskiej, VIII Gimnazjum i Liceum Wieczorowe, Szkoła Wieczorowa Nr 12, Szkoła Wieczorowa Nr 8, Szkoła Handlowa, ul. Południowa PZPD Nr 1, PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPW Nr 8.



KOMUNIKAT

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w środę 10 września punktualnie o godzinie 18-ej odbędzie się kolejny wykład w ramach IV Dzielnicowego Kursu Szkoleniowego.

Wykładowcą będą w dzielnicach: Śródmieście — tow. Gniazdowski, Śródmieście Prawe — tow. Szczepański, Śródmieście Lewe — tow. Tokorski, Staromiejska — tow. Malicki, Górna — tow. Jakubiec, Górna Lewa — tow. Miłtecki, Górna Prawa — tow. Pietrasiak, Wzdew — tow. Halicz, Ruda Pabianicka — tow. Szczegielniak, Jaluły — tow. Gross.

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ

Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 10 września 1947 r. (środa) o godzinie 17-ej (5 po południu) w lokalu świetlicy im. Mariana Buczka w Łodzi przy ul. Moniuszki Nr 7-3 odbędzie się odprawa sekretarzy Kół i Dzielnicówek Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi. Obecność obowiązkowa!

KOMITET

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS

W dniu dzisiejszym odbędą się wspólne

chciał przeżyć i widzieć nędzy swego narodu...

W sklepie zapada cisza. Niemki myślą. W ich wyobraźni powstaje obraz „wielkiego Hitlera”. Nie wspominają o tragedii Europy — o milionach spalonych ludzi, o setkach zniszczonych miast, o... mydle z ludzi. One nie chcą o tym myśleć. Im potrzebny jest „wielki Hitler”.

Wracając do domu, do swoich dzieci i na-

dal snują zbrodniczą legendę o „wielkich”, „bohaterskich” czynach SS i gestapo. I dzieci niemieckie to wierzą. Wierzą one w „boskiego Adolfa” i „rycerskiego” Himmlera i „genialnego” Goebbelsa. Nikt im przecież nie mówi inaczej, ani na ulicy, ani w szkole, nigdzie. Rosną w przekonaniu, że Hitler — męczennik, a im dzieje się krzywda.

Anglosasi twierdzą, że Niemcy już nie są hitlerowskie...

Jan Koleccki

Radogoszcz — piekło męki i śmierci

Straszliwa wizja okrucieństw i zbrodni w zeznaniach świadków

Krwawy zbir Pelzhausen był rostrachem więźniów — a nawet załogi

Drugi dzień rozprawy przeciw Walterowi Pelzhausenowi przyniósł nowe rewelacyjne zeznania świadków.

Świadek Edward Gus widział, jak Pelzhausen śmiał się i cieszył, kiedy załoga więzienia wykonywała jego rozkazy bicia i katowania ludzi. Wie o tym, że katował on zamęczony na śmierć trzech Żydów, którzy przeżywali na Radogoszczu za ucieczki z gęsto.

TRANSPORTY TRUPÓW

Wstrząsające wrażenie wywołały zeznania świadka Józefa Młotkiewicza, który pracował w zakładzie pogrzebowym Kriegera. Świadek przyjeżdżał codziennie na Radogoszcz wozem, by zabrać trupy. Wywoził do śledmiu trupów dziennie, a w czasie epidemii czerwoni w 43 roku do 24 dziennie. Poza tym do więzienia przyjeżdżały jeszcze dwa auta i wóz. Świadek oblicza, że w ciągu jednego roku w przybliżeniu wywoził około 2 tysięcy zwłok. Zwłoki — były stądy pobite jak również i ślady strzałów.

KRWAWY DZIEDZINIEC KATUSZY

Świadek Henryk Bartoszewicz w roku 1940 pracował na izbie chorych w więzieniu, miał bowiem fałszywe dokumenty, opiewające na nazwisko lekarza. Opowiadał on szczegółowo o wypadkach strasznego maltretowania na rozkaz Pelzhausena. Pamięta scenę, kiedy na dziedzińcu zakatował 22 osoby w tym znajdował się nauczyciel nazwiskiem Oleżyk, który w czasie bicia dostał krwotoku z płuc. Pelzhausen kazał go polewać wodą i bić w dalszym ciągu.

Transporty do Lasów Łuźmierskich szły zazwyczaj nad ranem. Wyjazdy odbywały się dyskretnie — więźniowie w kajdanach byli ładowani do aut, a następnie wysyłano ich do Łuźmierz. Niejednokrotnie Pelzhausen osobiście eskortował więźniów. Razem z Pelzhausenem wyjeżdżał więzień Pawlicki, który pełnił w lasach funkcję grabarza. Pawlicki w zafascynowaniu opowiadał świadkowi, że więźniowie w lasach Łuźmierskich kopali doły jeden dla drugiego, a ostatniego zabitego grabał Pawlicki. W czasie 6-ciu miesięcy pobytu świadka na Radogoszczu, do Łuźmierskich lasów wysłano w ten sposób 6 transportów.

zebrania kół PPR i PPS w fabryce „Warta”, I „Allart”, I „Leonard” i PZPB Nr 3.

ODPRAWA REFERENTEK GÓRNEJ

W piątek 12.9 o godzinie 18-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa referentek dzielnicy Górnej.

ZEBRANIE KOLA TERENOWEGO PRZY WYDZIALE KOBIECYM GÓRNEJ

W piątek 12.9 o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się zebranie terenowego koła przy Wydziale Kobiecym dzielnicy Górnej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

- RUDA PABIANICKA:
O godzinie 13-ej oddział II I „Horak”. O godzinie 14-ej 15 kom. MO.
O godzinie 16-ej wykończalnia I „Horak”, Budowa Wozów.
- WIDZEW:
O godzinie 14-ej Wydział Chemiczny i Gumówka PZPB Nr 5.
O godzinie 16.30 PMS.
O godzinie 15.30 „Znicz”.
O godzinie 15-ej I „Kunert”.

- GÓRNA PRAWA:
O godzinie 15-ej Ubezpiecz. Społeczna.
O godzinie 13.30 PZPB Nr 6 „A” — kół: I, 3 i 5.
O godzinie 15.30 I „Schweikert — Guma”, I „Otte Hau”.
- GÓRNE LEWA:
O godzinie 13.30 PZPW Nr 6 — zmiana I.
O godzinie 13-ej I „Mokowski”.
O godzinie 18-ej Staj. Obozowa. O godzinie 16-ej I „Hochman”.
- GÓRNE:
O godzinie 13.30 PZPB Nr 17 — zmiana I, PZPB Nr 4. O godzinie 14-ej PZL.
O godzinie 13.30 „Cewka” Nr. 2.
- PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:
O godzinie 18-ej terenowe koło Nr 3.
O godzinie 14-ej PF Nr 12.
O godzinie 16-ej „Pudelko”.
O godzinie 13-ej Ośrodek Konspiracyjny Nr 2 — oddział „B”.
- LEWA ŚRÓDMIEJSKA:
O godzinie 15.30 I „AM”.
O godzinie 10-ej Pracownia Kln (Chojny).
O godzinie 15-ej Fabryka Wózków Dzielnicowych.
O godzinie 13.30 I „Ditzel” — kół: I i 2.
O godzinie 14-ej I „Ehmann” — kół: 3.
O godzinie 16-ej I „Zenit” i Gazownia.
- ŚRÓDMIEŚCIE:
O godzinie 15-ej Dyrekcja Przemysłu Miejskowego i Woj. Urząd Ziemiński.
O godzinie 15.30 Zjednoczenie Przemysłu Organicznego.
- STAROMIEJSKA:
O godzinie 8.30 Staj. Przemysłowa PZPB Nr 2. O godzinie 13.30 I „Profesorski”. O godzinie 18-ej „Kozłuy”.
- BALUTY:
O godzinie 16-ej Fabryka Mebli, Stolarnia „Dor”. O godzinie 18-ej „Radogoszcz”.

W Związkach Zawodowych

KONFERENCJA

Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego w Łodzi zawiadamia Dyrektorów Technicznych, Kierowników Personalnych, Przewodniczących i Sekretarzy Rad Zakładowych firm, podlegających Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego, Wełnianego i Jedwabniczo-Galanteryjnego o konferencji, która odbędzie się w dniu 11 września o godzinie 14-ej w świetlicy PZPB Nr 6 przy ul. Piłsudskiego 194.

Na konferencji omawiana będzie: 1) Sprawa wykonania planu, 2) Wyścig pracy i inne. Obecność wszystkich wyżej wymienionych obowiązkowa.

WISIELCY NA WIĘZIENNYCH SŁUPACH

W dalszym ciągu swoich zeznań świadek szczegółowo opsuje historię podkopu, który miał na celu ułatwienie ucieczki. Więżniowie wykopali już przesłanie długości 12-m metrów, kiedy jeden z nich źle połączył druty wysokiego napięcia i transformator wyskoczył w powietrze. Za karę Pelzhausen kazał powiesić 4-ech więźniów na słupach na parterze. Przez kilka dni trupów nie zdejmowano dla wzbudzenia grozy i strachu wśród reszty więźniów.

Świadek Bartoszewicz widział również, jak Pelzhausen wraz z SS-manami bił trzech Anglików — uciekinierów z obozu jeńców.

PRZYGOTOWANIE DO PODPALENIA

Ciekawe również były zeznania świadka Edwarda Mastalarskiego, który na kilka godzin przed podpaleniem 17-go stycznia 1945 roku został przewleczony do sadu doroznego przy ul. Kilińskiego. Wyszło na jaw, że już na dwa tygodnie przed podpaleniem Pelzhausen kazał czynić przygotowania do tego ostatecznego aktu likwidacji więźniów. Miaonowicie, kazał smolować dachy, czego przecież nigdy nie robi się zimą, i stosować specjalne drewniane pałki, które później służyły jako żagwie, łatwo rozprzestrzeniające ogień.

W czasie zeznań świadków Pelzhausen ma wypieki na twarzy. Chwilami zadaje pytania, na które jednak odpowiada się zawsze jednako — wszystkimemu jest wina oskarżony. Był rostrachem nie tylko więźniów, ale nawet całej załogi. Słowa za słowem, cegiełka za cegiełką urasta gmach faktów, świadczących przeciwko oprawy z Radogoszcza.

Na sesji popołudniowej w dalszym ciągu zeznawali świadkowie, których wyjaśnienia zaskakiwały się i tworzyły jedną całość, potwierdzając w pełni oskarżenia. Obraz kaźni w Radogoszczu stał się coraz bardziej wyraźny i coraz straszniejszy w swojej grozie. Na tym ile Pelzhausen stanowił postać centralną władcy, pana życia i śmierci w więzieniu, zdziwiająco sadyści.

ZAMORDOWANY SKOCZEK SOWIECKI

Świadek Stanisław Kups był w Radogoszczu w roku 1942 7-go lutego — zeznał świadek — przywieziono do więzienia, jak póź niej dowiedzieliśmy się — skoczek sowieckiego. Pelzhausen przyszedł wtedy na naszą salę w momencie swojej śmarty i powiedział: „Jest tutaj, między wami szpieg, na którego musiałe wszyscy uważać. Jeśli ucieknie, zostaniecie wszyscy rozstrzelani”. Jednocześnie kazał udekorować nowego więźnia czerwonymi wstęgami i kazał mu skakać. Po upływie kilku dni skończył z tężni więzienia. Pelzhausen nakazał szczegółowo poszukiwanie, które na razie pozostały bez rezultatu. Wreszcie jeden z wachmanów odnalazł skoczka waleńniętego w zachamnie dachu więzienia, gdzie ukrywał się przez kilka dni. W tym tragicznym momencie wbiegł usłował załogę się skokiem z dachu. Jednakże skoczył tak nieszczęśliwie, że nie mógł już kontynuować ucieczki. Wówczas Pelzhausen wraz z innymi SS-manami dobił go kilkoma strzałami.

KRWAWA EGZEKUCJA

Świadek Kups opowiada również o krwawej egzekucji 19 marca 1942 roku. W przeddzień Pelzhausen kazał osadzić w oddzielnej celi kilkudziesięciu więźniów, między innymi redaktora Feja i profesora Dzierżyńskiego. Krytycznego dnia przyjechało auto po transport tych ludzi. Świadek widział, kiedy wstąpił do auta, że był skatowany i pobity w bestialski sposób. Po kilku godzinach wróciło auto — puste, zbrzyżane krwią.

W tym samym okresie Pelzhausen kazał kobiecie w ciąży, którą chciała mieć pod opieką do więzienia. Nastąpił natychmiastowy krwotok.

NARZEDZIA TORTUR

Świadek Stefanik mówi: „Brak słów. Byłoby to niewłaściwie określić tego zbrodniarza. Pałki on niszczył nieważnie do Polaków i to było motorem jego działania. Wymyślał, był na każdym kroku uczucia narodowe polskie. On właśnie był twórcą narzędzi tortur — „warsztat” i „bezdzięk”.

Świadek opowiada o manii nierzędności Pelzhausena. Kiedy raz zobaczył w okienkach kilka ciałach kartofli — zbił więźniów, łamiąc ich dwa kile.

Świadek Wandel widział, jak Pelzhausen zabił 9-ciu więźniów za kwadrans obłędu z kuchni — śpieszył się wtedy bardzo, bo jeden z wachmanów nabiał mu brzoń by egzekucje przedziwiał. Rozstrzelał również dwóch amfików, w chwili gdy mieli wejść do karetki Czerwonego Krzyża, która miała ich odwieźć do szpitala.

GŁODOWE KREMATORIUM

Świadek Józef Janowski pracował przede wszystkim w prywatnym mieszkaniu Pelzhausena. Opowiada, że niejednokrotnie czyścił mu buty, zbrzyżane krwią, że Pelzhausen okradł kuchnię więzienną, zabierając co tylko mógł dla siebie. Zdaniem świadka jest on odpowiedzialny za głodową śmierć tysięcy ludzi na Radogoszczu, ponieważ odpowiedzialnością za rozstrzelanie dziesiątków ludzi. Karcił on najłepszymi koskami swego psa bernardyna, który już na mięso nowe patrzył nie mógł wtedy gdy ludzie konali z głodu. „Z przeświadczonego wizerunku stworzył Pelzhausen krematorium głodowe” — powiedział świadek.

Pelzhausen już o nic świadków nie pyta. Nerwowo przełącza kartofle na palce — na nikogo nie patrzy, niczemu nie zaprzecza. Świadekowi zeznała z wielkim wzruszeniem, że danym im było doczekać momentu, kiedy ich kart znalazł się na ławie oskarżonych i odpowiadał za wszystkie swoje zbrodnie.

Teraz rozpamiętuje osennie Pelzhausen dni swojej „wielkości”. Nie przypuszczał zapewne wtedy, że znajduje się ludzie, którzy wyszli z piekła Radogoszcza, by dać świadectwo prawdzie.

W dniu dzisiejszym — dalszy ciąg przewodniczącego.



Zjazd rzemiosła w Kutnie

Nadzwyczajny zjazd członków cechów rzemieślniczych powiatu kutnowskiego, zgrupował w dniu 8 bm, kilkudziesięciu rzemieślników różnych branż z Kutna i okolic. Zjazd miał na celu omówienie szeregu palących zagadnień, jakie dają się odczuć rzemiosłu w obecnym okresie. Rzeczowy referat o bolączkach i zadaniach naszego rzemiosła, wy-

głosił dyr. łódzkiej Izby Rzemieślniczej poseł na Sejm, ob. Stanisław Dobosz. W kilku cyfrach, ob. Dobosz zobrazował kolosalne straty jakie poniosło rzemiosło polskie na terenie województwa łódzkiego w czasie wojny i okupacji. Z 67.000 warsztatów na terenie województwa pozostało po zakończeniu działań wojennych tylko około 7.000.

Ocenie, po dwóch latach niepodległości, dysponujemy zaledwie cyfrą około 13.000 warsztatów. Osobną kwestią jest sprawa kwalifikacji fachowych rzemieślników. Do rzemiosła napłynęło bowiem bardzo wielu ludzi, którzy nabyli swoje wiadomości fachowe w sposób dorywczy, kształcąc się byle jak mając na oku jak najszybsze rozpoczęcie zarobkowania. Ci ludzie obniżają poziom zawodowy rzemiosła. Zadaniem cechów rzemieślniczych jest rozpoczęcie masowej akcji szkoleniowej, która uzupełniłaby wiadomości fachowe rzemieślników. Dla tego celu rozpoczęcie w Łodzi swoją działalność Instytut Doskonalenia Rzemiosła.

Lustracja pól ziemniaczanych

Niema stonki w powiecie kutnowskim

Celem zapobieżenia klęsce stonki ziemniaczanej, której ogniska ukazywały się w różnych punktach naszego kraju, władze Związku Samopomocy Chłopskiej przy pomocy powołanych specjalnie do tej akcji t. zw. brygadierów gminnych, już kilkakrotnie poddały dokładnej lustracji pola ziemniaczane powiatu kutnowskiego.

Na szczęście nigdzie nie zauważono ognisk stonki ziemniaczanej.

Zaznaczyć należy, iż podczas gdy większość brygadierów gminnych sumiennie wywiązała się ze swoich obowiązków, znaleźli się również i tacy, którzy zlekceważyli zalecenia władz, nie doceniając znaczenia akcji lustracyjnej. Błąd ten nie powinien się w przyszłości powtórzyć.

Od wczesnego bowiem rozpoznania ognisk stonki, zależy skuteczne zwalczanie tego groźnego szkodnika.

Trzecia i ostatnia w tym roku lustracja miała miejsce w dniach od 18 do 23 sierpnia. 1.265 osób zbadało dokładnie 10.200 ha pól ziemniaczanych w 12 gminach wiejskich i trzech miejskich.

43 tysiące zł na Warszawę dała nierdziała zbiórka w Kutnie

Zorganizowana w dniu 7 bm, na ulicach miasta Kutna zbiórka na cele odbudowy Warszawy, przyniosła w efekcie ponad 43.000 złotych. Społeczeństwo kut-

nowskie dało tym dowód, iż całkowicie docenia ono znaczenie odbudowy drogiej każdemu Polakowi stolicy.

Kronika m. Kutna

Komu wieszamy.

Czwartek, 11 września 1947 r.
Dziś: Prota i Jacka.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem“ — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiego — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr. 17.

Wysokie gatunki zboża powiat kutnowski wysyła na Ziemię Odzyskaną

Według wskazań ministerstwa rolnictwa, nadwyżki ziarna siewnego z Polski Centralnej, będą w tym roku kierowane na Ziemię Zachodnią, by uzupełnić tamtejsze zapasy zboża siewnego.

Z całego województwa łódzkiego powiat kutnowski pierwszy rozpoczął wysyłkę wysoko-gatunkowego ziarna siewnego na Ziemię Odzyskaną. Majątek Głogowiec, pozostający pod zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, wysłał już w dniu 23 8. 47 roku pierwszy transport kwalifikowanego ziarna na tereny województwa olsztyńskiego. W ciągu kilku następnych dni Głogowiec załadował i wysłał na Zachód 2.100 metrów żyta i 500 metrów pszenicy najlepszego gatunku t. zw. super-elity. Ponadto majątek ten posiada jeszcze zapasy ziarna kwalifikowanego celem dokonania wymiany za zboże konsumcyjne wśród okolicznych chłopów.

Sukces ten jest tym bardziej wart podkreślenia, że Głogowiec został przejęty przez nową administrację w stanie daleko idącej dewastacji, a początkowe nie-

dociągnięcia organizacyjne o których w swoim czasie sygnalizowaliśmy, zostały pomyślnie przezwyciężone.

Obecnie Głogowiec, po wykonaniu podorywki w 80 proc. czytni ostatnie przygotowania do siewu jesiennego. Je-

śli warunki dopiszą, majątek Głogowiec, który już w tym roku mimo włożonych inwestycji, da państwu około 2 miliony złotych czystego dochodu, na przyszły rok o 100 proc. podniesie swoje plony. **Swi.**

Badania jaskiń w Polsce

Odkrycie kości mamuta i nosorożca

Mamy w Polsce, na różnych terenach wzniesionych i górskich, kilkadziesiąt jaskiń. Jako zażytki przyrody nieożywionej, a zarazem przed historyczne — gdyż w czasach epoki lodowcowej służyły one naszym odległym przodkom za miejsce zamieszkania — jaskinie nasze, podobnie, jak to ma miejsce w innych krajach — są pod ochroną prawa. Nie wolno ich zatem niszczyć, a nawet badać bez specjalnego pozwolenia Władz Konserwatorskich.

Ta dziedzina badań, w przeciwstawieniu do okresów późniejszych naszej prehistorii, była u nas dotąd w zupełnym zaniedbaniu. Kres temu anormalnemu stanowi rzeczy położyło Państwowe Muzeum Archeologiczne, po-

dejmując w 1945 r. systematyczne, szczegółowe prace inwentaryzacyjne naszych jaskiń. Wyniki tych prac, w miarę ich postępu, będą publikowane w postaci opracowań monograficznych, poszczególnych regionów geograficznych jaskiniowych. Pierwsza tego rodzaju publikacja ukazała się już w roku przysłym.

Nie ograniczając się do prac inwentaryzacyjnych, Państw. Muzeum Archeologiczne podjęło i prowadzi obecnie prace badawczo-wykopaliskowe Jaskini „Jasnej” — w Pasmie Jury Krakowskiej, na terenie wsi Strzegowa, pow. Olkusz. Prace wstępne dały już cenne wyniki. W rozkopanym namulisku występowały liczne połupane celowo przez człowieka kości zwierząt z czasów epoki lodowcowej — z mamutem i nosorożcem na czele. Ponadto, badania ujawniły ciekawy układ warstw namuliska, umożliwiający dokładne określenie wieku geologicznego występujących w nim pozostałości kulturowych człowieka paleolitycznego, zamieszkującego tę jaskinię. W toku badań okazało się, iż była ona zamieszkiwana również przez naszych przodków z epoki neolitycznej, których charakteryzuje życie osiadłe i znajomość uprawy roli. Warstwą bowiem powierzciniową namuliska tworzy warstwa kulturowa, zawierająca szczątki na łyżki zdobionych ornamentem sznurowym, kości zwierzęce oraz liczne wyroby krzemienne. Ponadto jaskinią, na szczycie skałki, w której ona występuje, jej mieszkańcy mieli pracownię na rzędzi krzemieniowych, która będzie obiektem badań specjalnych.

Prace badawcze prowadzi ob. Ludwik Sawicki — Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego, przy współudziale asystenta tegoż Muzeum, młodego speleologa — Kazimierza Kowalskiego.

Kto może wypełniać wymienne kartki żywnościowe

Organy kontrolne Ministerstwa Aproprowiacji zwróciły uwagę na fakt, że w wielu wypadkach prowadzący meldunki lub zarządy gminne poświadczają karty wymienne bez wypełnienia ich danymi personalnymi osób, którym karty te są wydawane.

W związku z tym Ministerstwo Aproprowiacji komunikuje, że prowadzący meldunki lub zarządy gminne, biorąc swym podpisem pełną odpowiedzialność za prawdziwość treści kart wymiennych, winni poświadczyc je dopiero po skontrolowaniu i uzgodnieniu danych z książką meldunkową.

Niekontrolowani w ten sposób posiadacze tych kart wypełniają je następnie często w sposób niezgodny z prawdą, skutkiem czego udaje się im pobierać kartki żywnościowe kategorii wyższych, niż im przysługują.

W razie poświadczania karty wymiennej in blanco, prowadzący meldunki naraża się na odpowiedzialność, za poświadczanie fałszywych danych, jeśli posiadacz karty wypełni ją niezgodnie z rzeczywistością.

Rezygnacja wiceburmistrza

Jak się dowiadujemy, z dniem 6 bm, do tymczasowy wiceburmistrz miasta Kutna, ob. Tomasz Czaplinski, z powodu złego stanu zdrowia, zgłosił rezygnację ze swego stanowiska.

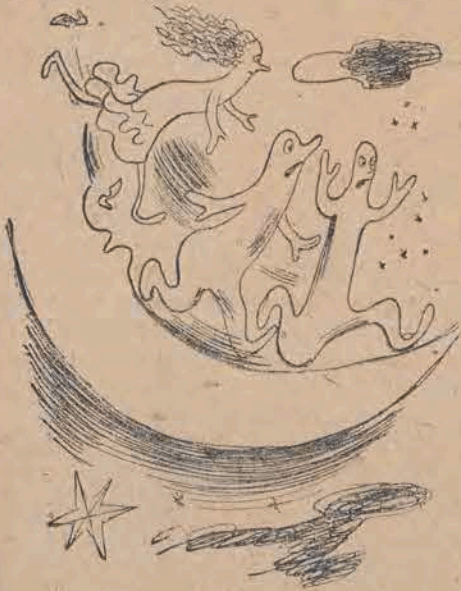
Ogłoszenia drobne

Szarłat Jan, syn Mateusza i Władysławy, zamieszkały gromada Strzelece gmina Sójki, unieważnia zaświadczenie RKU Kutno.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Kódz. Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 177-31. DZIEN OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1595. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”.

CEBUNE OCOSZEN Wydawnictwa „Głosu R obotniczego” w Łodzi W telefonach: od 1-100 mm. zł 50, 101-200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Ex telefonach: od 1-100 mm. zł 35, 101-200 mm. zł 45, powyżej zł 50. Drobne za jedną stronę: poszukiwanie robót zł 20, hamulowa 40 kawa, kutygo 40 gromadzi 25, ogrody zł 20. Rozmieszczenie pracy zł 10. W niedzielę i święta 50% drożej.

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



138. Na ten odgłos w jednej chwili
Lunatycy się zjawili,
A za nimi Lunatyczki,
Gubiąc w pędzie swe trzewiczki.



139. Pan Twardowski na kogucie
Też przyjechał po minucie,
Lecz stwierdziwszy zdrowie wszyst-
kich,
Zabrał ich na miód i whisky.

Święto Lotnictwa w obrazkach

W dniu Święta Odrodzonego Lotnictwa Polskiego Łódź robotnicza zmanifestowała swe zainteresowanie i przywiązanie dla sprawy powietrznej obrony kraju i jej rozwoju. Wielotysięczne rzesze asystowały przy defiladzie, gorąco przyjmując maszerujące w zwartym ordynku oddziały wojsk lotniczych, zaś niezliczone tłumy z entuzjazmem podziwiała pokazy na lotnisku w Lublinku.



Dowódca
Pułku Lotniczego

General Jaroszewicz
III wiceminister
Obrony Narodowej

Na zdjęciach naszego reportera widzimy wiceministra Obrony Narodowej, gen. Jaroszewicza w czasie uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowi lotnictwa szturmowego oraz jeden z samolotów, który w czasie pokazu zabierał pasażerów do lotów nad Łodzią.



Samolot, którym latało 40 bohaterów pracy.

Ze sportu

Nudna gra, skromny wynik

LKS zwycięża Polonię świdnicką 3:2 (2:0)

Gdzie nie ma walki o punkty, tam nie ma gry emocjonującej i atmosfera na meczach piłkarskich staje się w Łodzi podobna do atmosfery panującej na oficjalnych bankietach. Wszyscy siedzą i... nudzą się, czyniąc półgłosem tylko uwagi na temat zagrań poszczególnych graczy.

Taka właśnie atmosfera panowała wczoraj na stadionie LKS-u, podczas gościnnego występu Polonii świdnickiej. Po emocjonalnej grze Ruchu, który w niedzielę „zniecał” się nad Widzewem, wczorajszy mecz wypadł nudno. Ani Polonia świdnicka, ani LKS nie zachwycał swą grą, nie licząc nawet zgromadzonej publiczności. Całe 90 minut upłynęło pod znakiem zwykłej „kopaniny”, z rzadka tylko urozmaiconej ładniejszymi zagraniami, czy też bardziej emocjonalnymi spieczkami pod bramką przeciwników.

Zwycięstwo 3:2 (2:0) LKS nie może zaliczać do sukcesów, co gorsza, że w obliczu niedziel-



negu meczu z Poznaniem, z wyjątkiem Hogendorfa i Łęca, nikt z ataku nie zasłużył na kieszulkę reprezentacyjną. Smutną też miał miłą przyglądający się meczowi kapitan ŁOZPN p. Otto.

— Może jeszcze na jutrzejszym meczu ze Szwajcarami będzie można coś wybrać z reprezentacji robotniczej — starał się podtrzymać na duchu.

Szkielet z grubsza kapitan ŁOZPN-u ma już ustalony, ale brak mu jeszcze kilku kandydatów na niektóre pozycje, dzisiaj więc chłopcy grający z ASC „Basel” mają wielkie szanse...

Polonia świdnicka wystąpiła wczoraj w składzie: Andrzejewski, Szymański, Słazak, Aniol, Dzierżan, Buchalik, Kusz, Cichy I, Hochy II, Kozubek i Maniura.

LKS: Styczyński (Makutyłowicz), Włodarczyk, Łuc II, Rakowiacki, Karolek, Łuc I, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łęca, Koper.

Od gwizdka sędziego zaznaczyła się od razu przewaga w polu gospodarzy. Tempo gry pozostawiało jednak wiele do życzenia. W 14 minucie tak Baran jak i Łęca marnują dwie wymarzone pozycje do zdobycia prowadzenia dla LKS-u. Dalsze minuty nie przynoszą nic ciekawego, dopiero w 24-ej jesteśmy świadkami zamieszania pod bramką Polonii, którego ofiarą pada bramkarz gości, „przydepnięty” nieostrożnie przez któregoś z gospodarzy. Piłka była już w siatce, ale sędzia bramki nie uznał.

W 35 minucie Łęca ładną „główką” zdobył prowadzenie 1:0, a w 38 minucie Janeczek ustalił wynik do przerwy 2:0 dla LKS-u.

Po przerwie gra nie uległa poprawie. Obie drużyny wyglądały na „spuchnięte”. W 2 minucie Baran podwyższył wynik 3:0. W 28 minucie wskutek błędu bramkarza Makutyłowicza goście zdobyli z karnego pierwszą bramkę. Rzut egzekwował Cichy I. Makutyłowicz zamiast złapać piłkę, odbił ją na nogę Cichemu, a ten skierował ją z woleja do bramki.

W ostatniej minucie Cichy II zdobył drugą bramkę, ustalając tym samym wynik 3:2 dla gospodarzy.

Mecz sędziował bez poważniejszych błędów p. Thiel.

Stadion LKS godz. 17

ASC „Basel” - Rob. Repr. Łodzi

Dzisiaj o godzinie 17-ej na boisku LKS-u wystąpią przed publicznością łódzka piłkarze szwajcarskiego klubu robotniczego ASC „Basel”, którzy zmierzą się z reprezentacją robotniczą Łodzi.

Sympatyczni goście grali w sobotę w Warszawie, gdzie przegrali z reprezentacją robotniczą Stolicy 0:5. Byli oni jednak zmęczeni

podróżą. W Łodzi z pewnością zagrają lepiej i będą się starali poprawić swą reputację.

Nie trzeba zapominać, że i w piłce nożnej dużą rolę odgrywa tzw. „dzień”. Niedawno mieliśmy tego dowód. Ruch w niedzielę z Widzewem grał „koncertowo”, a w poniedziałek ograł, że nie przegrał z PTC w Pabianicach.

Kolarze czescy startują w sobotę w Łodzi

Zapowiedziany przed kilku tygodniami start kolarzy czeskich w Łodzi, dochodzi do skutku. Czesi przyjeżdżają jutro i w sobotę ujrzymy ich na torze w Helenowie.

Program zawodów pozostanie prawdopodobnie ten sam, to jest składać się będzie z wyścigu „Omnium” w konkurencji Polska - Czechosłowacja i szeregu wyścigów z udziałem juniorów i kolarzy miejscowych.

Drużyna czeska liczyć będzie 4 kolarzy, wśród których startować będą mistrz i wice-mistrz Czechosłowacji. Ze strony naszej obok mistrza Polski Beka ujrzymy zapewne również Kupczaka i kilku zawodników warszawskich.

Start Pietraszewskiego Lucjana, który został zawieszony przez własny klub, stoi pod znakiem zapytania.

Pierwsi w produkcji chcą być pierwszymi i w sporcie

Młodzież ZWM w sobotę i niedzielę zdaje egzamin na boiskach Łodzi

Igrzyska Sportowe ZWM rozpoczynają się już w sobotę. W dniu tym zapelniają boiska łódzkie młodymi robotnikami i chłopami. Program zawodów przedstawia się następująco:

W SOBOTĘ NA START!

W sobotę o godz. 8-ej rano zawodnicy zbierają się na boiskach, gdzie będą rozgrywane ich konkurencje, a mianowicie: piłkarze na boiskach Wimy i WKS-u, pięściarze na boisku Zrywu (Polesie Konstantynowskie), a lekkoatletci i uczestnicy gier sportowych na boisku Zjednoczonych. Na boiskach tych rozgrywane będą eliminacje do godz. 14-ej. Po

przerwie obiadowej wszyscy zawodnicy i cała łódzka organizacja ZWM spotykają się na stadionie Zjednoczonych, skąd wyruszy defilada ulicami Tymienieckiego i Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie nastąpi jej rozwiązanie. Wieczorem tego dnia odbędą się jeszcze zawody bokserskie na boisku Zrywu.

W niedzielę rano w dalszym ciągu na tych samych boiskach walczyć będą pięściarze i piłkarze. Lekkoatletci na boisku Zjednoczonych będą nadal przeprowadzać eliminacje. Finały skoków i rzutów odbędą się już przed południem na tym samym boisku.

REWIA „MUCH” NA TURNIEJU PIĘŚCIARSKIM

Najbogatsze w imprezy będzie popołudnie niedzielne. O godz. 16-tej na stadionie Zjednoczonych odbędzie się defilada zawodników. Po niej nastąpi pokazy gimnastyczne, finały biegów 60 m, kobiet, 100 m, 400 m, 3000 m mężczyzn, finały sztafet 4 razy 100 m i finałowy mecz piłki nożnej. Bodaż że najciekawszej przedstawiać się będą finałowe walki bokserskie. Napływ zawodników jest duży, a wśród nich spotykamy wiele znanych nazwisk. Najciekawszej przedstawiać się będzie sytuacja w wadze muszej, gdzie spotkają się prawie wszyscy najlepsi zawodnicy Łodzi, jak: Gomułak, Kargier, Brzózka. Tu walka będzie za

prawo zacięta i dostarczy wiele emocji miłośnikom boksu.

DOCHÓD NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Jak widzimy, Igrzyska ZWM zapowiadają się naprawdę ciekawie. Będą imprezą masową, startować będą znani zawodnicy. Gdy dodamy jeszcze, że całkowity dochód organizatorzy przeznaczają na odbudowę Warszawy, pozostaje nam tylko jedno stwierdzić, że jest to impreza godna całkowitego poparcia.

NIKOGO Z TOWARZYSZY NIE MOŻE ZABRAKNĄĆ NA TRYBUNACH

Podobną imprezę organizowali niedawno włókniarze. Uderzył nas wówczas niemiły brak zainteresowania tymi igrzyskami współtowarzyszów pracy. Trybuny świeciły pustkami. Spodziewamy się jednak, że Igrzyska ZWM zgromadzą na trybunach całą łódzka organizację ZWM i zarazem starszych towarzyszy, opiekunów tej młodzieży, która nie tylko zdobywa pierwsze miejsce w produkcji, ale której ambicją jest również zdobycie jednego z czołowych miejsc w nasim sporcie.



Janik w Łodzi?

Według krążących w sferach piłkarskich Łodzi pogłosek, reprezentacyjny nasz bramkarz, Janik ma w krótkim czasie przenieść się do Łodzi, gdzie zamierza zapisać się na jedną z wyższych uczelni. Janik najprawdopodobniej zasiliłby w tym wypadku jedną z drużyn piłkarskich Łodzi. Wchodzić tu mogą w rachubę dwa kluby: LKS i Widzew. Większe szanse ma LKS, gdyż wejście Widzewa do Klasy Państwowej po ostatniej porażce z Ruchem, wydaje się być bardzo problematyczne.

Protest LKS-u odrzucony

Onegdaj w Warszawie na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywano protest LKS-u odnośnie meczu z poznańską Wartą.

Po ożywionej dyskusji protest powtórnie został odrzucony.

Płk. Kalinowski wielkim protektorem kolarstwa

Do wielkich sympatyków kolarstwa, a zarazem jego protektorów zalicza się komendant straży ogniowej w Łodzi, płk. Kalinowski.

Na wszystkie niemal imprezy urządzone przez kolarzy łódzkich na torze w Helenowie, płk. Kalinowski deleguje swych strażaków, którzy w dużej mierze ułatwiają prace organizatorom, zapewniając porządek na widowni i wewnątrz toru. Zadanie to, jak mieliśmy możność przekonać się już niejednokrotnie, nie należy ani do łatwych, ani przyjemnych.

Dzień Spółdzielczości w Łodzi Program obchodu

W przededniu obchodu „Dnia Spółdzielczości” odbyła się w Łodzi, dnia 9 bm, w lokalu Wydziału Społeczno-Wychowawczego PSS konferencja prasowa, na której prócz przedstawicieli prasy łódzkiej, obecni byli członkowie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu „Dnia Spółdzielczości”.

Na konferencji omawiane były sprawy związane z obchodem „Święta Spółdzielczości”, które odbędzie się dnia 28 bm, oraz całokształt działalności propagandowej, która trwać będzie od 21 do 27-go bm.

Przewodniczący Komitetu, ob. Kempa nakreślił program uroczystości związanych z obchodem „Dnia Spółdzielczości”.

W obecnym roku, główny ciężar uroczystości położony zostanie na teren województwa. W „Dniu Spółdzielczości” odbędzie się w każdym powiecie cały szereg akademii, organizowanych przez aktywnych spółdzielców oraz pochodzących, w których udział wezmą organizacje poli-

tyczne, Związki Zawodowe, Spółdzielcy i Zw. Sam. Chłopskie.

W Łodzi w „Dniu Spółdzielczości” zorganizowane zostaną dwie akademie, jedna w godzinach przedpołudniowych dla aktywnych spółdzielców, przedstawicieli Związków Zawodowych, partii politycznych i organizacji młodzieżowych. W godzinach popołudniowych w Helenówku pod Łodzią zorganizowana zostanie wielka akademie spółdzielcza dla szerokiego rzesz społeczeństwa łódzkiego. Po części oficjalnej odbędzie się w Helenówku szereg pokazów sportowych i artystycznych. W m. Łodzi pochodu w tym roku nie będzie.

Od dnia 21-go do 27 bm. Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości” zorganizuje wyścigi do zakładów wytwórczych i instytucji spółdzielczych dla dzieci.

Również w tygodniu od 21-go do 27-go bm, we wszystkich fabrykach łódzkich odbędą się pogadanki na temat historii i rozwoju spółdzielczości w Polsce.

(Dz.)